Nr. 7. Lwów, dnia 11. sierpnia 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

WACŁAW KONDERSKI.

Uwagi w sprawie stanu i zadań rolnictwa po wojnie.

I.

O ile powojenna odbudowa naszego kraju będzie wogóle sprawą nader trudną zarówno z racyi ogromu zniszczenia, jak dla swoistych form naszego życia gospodarczego, o ile wogóle perspektywy Galicyi są w tym kierunku pełne trosk i obaw, o tyle jeszcze trudniej przedstawia się zagadnienie odbudowy rolnictwa, a mianowicie średniej i wielkiej własności.

Nie jest możliwe przypuszczać, jakoby odpowiednie postawienie i przeprowadzenie akcyi odszkodowań było w stanie restytuować przedwojenne położenie rzeczy — i wszelkie w tym kierunku nadzieje traktować należy z góry jako objaw wprost szkodliwy, bo uszczuplający grozę sytuacyi. Trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, iż jakkolwiek pomyślnie ukształtowałoby się wynagrodzenie rolnictwa za poniesione straty, zostaną i muszą zostać niepokryte pewne pozycye szkód wojennych, które w konkretnych warunkach własności rolnej u nas dla wszystkich olbrzymie, dla wielu — wprost decydujące posiadają znaczenie.

Mała intenzywność, niska kultura przeciętna nawet wielkich i największych gospodarstw w kraju powodowała, iż naogół wygospodarowane oprocentowanie kapitału było niższe od stopy procentowej pożyczek Przy bardzo wysokiem obciążeniu posiadłości stan taki miał w bezpośrednim skutku, iż odrzucana przez majątek roczna nadwyżka była nader mała i wyjątkowo chyba prowadziła do nagromadzenia jakich-takich rezerw. Ogólnie biorąc, powiedziećby nawet można, iż wielka własność trzymała się raczej siłą inercyi i siłą swego ogromu, który sprawiał, że nawet bardzo nikły jako odsetka kapitału wynik stanowił przecież sumy, wystarczające na życie właścicielom. Handlowa rentowność wielkich dóbr u nas była, biorąc rzecz w masie, — mytem.

Jeszcze gorszem było położenie średniej własności już bodaj dlatego, że zadłużenie jej dawało obraz znacznie czarniejszy. Jest rzeczą znaną, iż poważna rzesza średnich posiadaczy była w sytuacyi li tylko „tytularnych" właścicieli swych majątków i utrzymywanie się na powierzchni zawdzięczała okolicznościom nietyle gospodarczej, ile raczej ekwilibrystyczno-gospodarczej natury.

W obu wypadkach wojna w sposób nieuchronny przyniesie zwiększenie zadłużenia.

Nadmieniłem poprzednio, iż pewne rodzaje szkód wojennych przy najpomyślniejszym nawet sposobie wynagradzania zostaną niepokryte. Przedewszystkiem dotyczy to strat walutowych. Obniżenie wartości nabywczej pieniądza jest faktem, który bynajmniej nie ustąpi wraz z zakończeniem wojny. Przeciwnie — trzeba oczekiwać, iż z powodów ogólno-gospodarczej natury, których rozpatrywanie do rzeczy tu nie należy, najusilniejsze starania przez dłuższy czas zdążać będą musiały wprost tylko do utrzymania kursu tak, by go od dalszej zniżki zabezpieczyć. Powrót do normy jest sprawą w każdym razie odleglejszej przyszłości. Ale właśnie dlatego różnica pomiędzy efektem zrealizowania części majątku (inwentarze itd.) w czasie wojny, a koniecznym dla restytucyi gospodarstwa wkładem da się odczuć bardzo dotkliwie. Rozległa i celowa pomoc w rodzaju stosowanych dziś subwencyi (opustu cen) przy nabywaniu narzędzi rolniczych, tanie wyzbycie się przez wojskowość zaprzęgów, które staną się zbyteczne z chwilą przeniesienia armii na stopę pokojową, itp. środki mogą położenie złagodzić, ale nie zdołają wytworzyć całkowitej a nawet przybliżonej równowagi. Trzeba się też najpoważniej liczyć z okolicznością, iż deprecyacya pieniądza oddziała na państwo jako organizacyę nie mniej dotkliwie, niż na prywatne jednostki gospodarcze,

Drugim typem szkody, który pozostanie bez pokrycia, będzie utrata oprocentowania kapitału za czas gospodarczego nieużytkowania majątku. Organizm silny, produkujący normalnie nadwyżkę, uporać się z tym, choć oczywiście nie bezboleśnie, zdoła. Przy zdrowem obciążeniu majątku skapitalizowanie w dług odnośnych zaległości pomimo zaabsorbowania rynku pieniężnego powinno dać się przeprowadzić bez nadzwyczajnych trudności, — i powrót majątku do życia produktywnego szczerby te w pewnym okresie zabuduje. W nielicznych, co prawda, wypadkach można będzie forsować tu i rezerwami, choć nie są one zjawiskiem częstem, a zresztą i tam, gdzie były, uległy najpoważniejszemu zmniejszeniu przez spożycie bezpośrednie, spowodowane odpadnięciem dochodów bieżących. Tam jednak, gdzie, jak normalnie u nas, uzyskiwane oprocentowanie kapitału ulegało w całości konsumcyi, gdzie zadłużenie stało na granicy gospodarczej dopuszczalności, tembardziej oczywiście, gdy ją przewyższało, tam wszędzie strata, o której mowa, doprowadzi do ciężkich zawikłań majątkowych, częstokroć do kryzysu. Wyzucie z roli poważnej masy posiadaczy folwarków coraz bardziej nabiera cech konieczności — i akcya przeciwdziałająca temu zjawisku powinna zostać wdrożona przez zainteresowane sfery na wielką skalę już teraz, gdyż zaraz nazajutrz po wojnie może już być zapóźno. Równie już teraz rozpocząćby wypadło zabiegi, ażeby tym gospodarstwom, które same przez się mają widoki pomyślnego przetrwania i utrwalenia się, w miarę możności proces konsolidacyi majątkowej ułatwić.

Co prawda, na pierwszy rzut oka sytuacya nie przedstawia się tak czarno, jak ją powyższe uwagi szkicują. Nadzwyczajne warunki chwili obecnej: moratoryum, ekstraordynaryjna waga produkcyi rolnej dla państwa, która każe mu za wszelką cenę uprawę roli forsować i w tym celu otwierać łatwe i szerokie kredyty bez zbytniego oglądania się na pewność zabezpieczeń, wreszcie nagromadzenie w ręku właścicieli ziemskich stosunkowo znacznych kwot, pochodzących z realizacyi części składowych gospodarstwa, — oto, co zaciemnia chwilowo oblicze rzeczy i pozwala widzieć je w bezporównania lepszem od istotnego świetle. Ale miraż ten prysnąć musi i pryśnie raptownie, a rzeczywistość tem groźniej spojrzy w pewnej chwili w oczy. I niewątpliwie jednem z najważniejszych zadań, które obecnie stoją przed posiadaczami majątków ziemskich, jest przygotowanie się do nowego okresu życia, ku któremu się zbliżamy, przygotowanie możliwie przytem wszechstronne, zarówno jednostkowe, jak gromadne. Zaś u podstawy tego przygotowania, u zrębu każdej akcyi, która ma być dla powyższych celów rozpoczęta, powinno leżeć z jednej strony uświadomienie sobie braków naszej gospodarki, z drugiej — objektywnych warunków, w których po wojnie rolnictwo żyć będzie zmuszone, i usuwanie braków nie *sub speciae* tego, co abstrakcyjnie, w drodze formalno-logicznych kombinacyi za najlepsze uznaneby być mogło, lecz przygotowanie reform w płaszczyźnie — tych nowych kształtów życia, które nadchodzą, o ile teraz już wyczuć je można.

Tu zaś powiedzieć sobie trzeba, że odbudowa, która

WOJCIECH CHŁOPIŃSKI.

Uwagi na czasie.

Dotkliwy brak mięsa i mleka, tych najważniejszych artykułów codziennego życia, znajdujący swój wyraz we wprowadzeniu przymusowego postu, ciśnie niejednemu na usta pytanie, czem się odżywiać, czem zastąpić te braki? Wprawdzie kwestya aprowizacyi nie schodzi z porządku dziennego obrad różnych władz i instytucyi do tego powołanych, jednak w sprawie mięsa i mleka nie może przybrać dość realnych form, a to z tej prostej przyczyny, że, jak przysłowie mówi: „z próżnego nie naleje". Tem mniej zdziałać coś mogą jednostki luźnie chodzące, więc w niemej rozpaczy pocieszają się tylko wzajemnie frazesem: „co spotka innych, to i mnie".

Że mięso i mleko nie dadzą się zastąpić żadnymi surogatami bez uszczerbku zdrowia i sił fizycznych, to już niejeden na sobie skonstatował Gdy już obecnie ich nie staje, to co będzie dalej? Zmiana na lepsze tak prędko nie nastąpi Nie mając pod ręką szczegółowych dat statystycznych co do obecnego stanu bydła przypuszczam, że siła toczących się wypadków zredukowała go co najmniej do połowy stanu przedwojennego. Choćby więc już teraz nastąpiło spełnienie naszych gorących pragnień — zakończenie wojny — stosunki nie o wiele by się poprawiły. Sam import mięsa z za morza braku tegoż jeszcze nie usunie, zaś przyrost bydła w kraju zostanie w pierwszym rzędzie zużyty do zapełnienia powstałych luk, zwłaszcza w gospodarstwach hodowlanych, a sporo czasu upłynie, nim się te luki wypełnią. Długo zatem odczuwać będziemy wspomniane braki.

A przecież biedzie możnaby zaradzić w stosunkowo dość nawet krótkim czasie, tylko trzeba chcieć. Mam tu na myśli zaprowadzenie hodowli królików i kóz na szeroką skalę i zabezpieczenie w ten sposób dostatecznej ilości mięsa i mleka pożywnego, taniego i zdrowego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę nadzwyczajną płodność królików, t. j. 3—4 rzutów rocznie, po 8 sztuk przeciętnie, przyczem z każdego rzutu już po 9-ciu miesiącach wychodzą nowe pokolenia, przyjdziemy do przekonania, że produkt jednego takiego gryzonia może w ciągu roku zrównoważyć ilością mięsa średniej wielkości cielę.

Królik jest znakomicie mięsnem zwierzęciem, mogącem śmiało iść w parze z innemi zwierzętami mięsodajnemi. Mięso z niego zawiera bowiem, według analizy Dra Stöbera z Hildesheimu, 25% suchej substancyi i pod tym względem ustępuje tylko mięsu wołowemu: natomiast przewyższa pożywnością mięso cielęce.

Ubocznymi produktami królików są sierść do wyrobów filcowych i skórki. Ze skórek wyrabia się obecnie futra, które tak łudząco są przyrządzone i farbowane, że są bardzo podobne do szlachetnych drogich futer. Tak n. p skórki królicze rasy angorskiej niebieskiej i niebieskiej rasy wiedeńskiej przypominają bardzo futro z niebieskiego lisa; białe króliki chińskie, albo polskie służą jako imitacya gronostajów; króliki Hawanna-Angora dostarczają futro nadzwyczaj podobne do futra z kun.

W stosunku do wielkich korzyści wymagania królików są nadzwyczaj skromne: mała stajenka dla pomieszczenia; wszelkie trawy, liście kapusty, rozmaite chwasty ogrodowe, gałązki drzew liściastych, buraki, nieco siana i ziarn owsa — oto naturalna dla nich pasza.

Znaczenie hodowli królików ocenili lepiej od nas mieszkańcy zachodu. Anglia n. p. konsumuje rocznie kilkadziesiąt milionów sztuk, zaś we Francyi sam Paryż spożywa w tym samym przeciągu czasu około 7 milionów kg mięsa króliczego. Cyfry te stwierdzają najlepiej, jaką popularnością królik tam się cieszy.

U nas niestety próby rozpowszechnienia hodowli królików nie wydały pożądanego wyniku. Czemu to zawdzięczać, nie wiem, wolno jednak przypuszczać, że powodem tego było i jest nieusprawiedliwione niczem uprzedzenie do mięsa króliczego, a w rezultacie brak

nastąpi, będzie z istoty swej raczej przebudową, niż odbudową gospodarczą — i że okoliczność ta bardzo wydatnie wzmoże oddziaływanie poprzednio przytoczonych skutków wojny. Nie można łudzić się, iż z chwilą zawarcia pokoju zaczniemy kroczyć ku dawnym formom życia i dawnemi, wydeptanemi ścieżkami. Wstrząśnienie wojenne zbyt wiele zmieniło w stosunkach gospodarczo-społecznych i zbyt wiele zmian jeszcze nieujawnionych potencyalnie w sobie niesie, aby o zwykłem nawiązaniu przerwanych czynów mówić można. Przedewszystkiem zaś wolno już teraz wnioskować, iż wypadki wojenne zmienią z gruntu kierunek tak zwanej polityki agrarnej.

Wprawdzie poczynione przez państwa centralne doświadczenia niewątpliwie staną się podnietą do forsowania produkcyi rolnej w celu możliwie radykalnego uwolnienia się od wszelkich w tym kierunku zależności. Ale formy i sposoby tego forsowania będą się, sądzę, poważnie różnić od dotychczasowych środków ochronnych dla rolnictwa. Wojna dzisiejsza, która jest wojną techniki i organizacyi, dowiodła raz jeszcze w sposób niezbity, iż siła odporna państwa znajduje się w prostym stosunku do jego rozwoju przemysłowego. Przemysł wzmaga zarówno środki pieniężne i techniczne, jak wartości, że tak powiem, moralnej natury: podnosi przeciętny poziom umysłowy, uzdalnia do organizacyi i, niszcząc partykularyzm, wzmaga wewnętrzną spoistość więzi państwowej. Dlatego też, pominąwszy objektywne warunki gospodarcze, które same przez się pchać będą naprzód industryalizacyę, państwo ze względów militarno-samozachowawczych celowo popierać będzie powyższą tendencyę wszystkiemi rozporządzalnemi środkami i na wszystkich polach.

Zasadniczym warunkiem niecieplarnianego rozwoju przemysłu są tanie środki spożywcze, a niedorozwój przemysłowy Austryi znajduje się w najściślejszym związku z okolicznością, iż w ostatnim okresie była ona państwem, stanowczo w Europie najdroższem. Przeciwko temu zwróci się, sądzę, ostrze polityki ekonomicznej po wojnie tembardziej, iż tylko rozwój przemysłu, niosącego szybki obrót kapitału i nowe wartości, może prędko zaleczyć gospodarcze skutki wojny i podnieść siły podatkowe ludności. Ale taki kierunek polityki ekonomicznej odbije się najpoważniej na rolnictwie i to właśnie w chwili już samo przez się krytycznej. Ażeby utrzymać się na powierzchni przy tańszym*) produkcie, musi rolnictwo produkować więcej, t. zn. musi się intenzyfikować. Że pożądany rezultat jest zasadniczo do osiągnięcia, to ani teoretycznie, ani praktycznie najmniejszej

*) Dla uniknięcia ewent. nieporozumień muszę zaznaczyć, iż deprecyacyę produktu, o której mowa, należy zrozumieć oczywiście jako zjawisko nie absolutne, lecz względne. Przypuszczam mianowicie, że ulegnie obniżce realna wartość zamienna wytworów roli. Wartość nominalna, mająca wyraz w pieniądzu, musi, rzecz prosta, wzrosnąć już dlatego, że pieniądz stał się i krócej lub dłużej pozostanie tańszy.

Wogóle uważałbym tu za konieczne podnieść, iż z uwagi na zwięzłość przedstawienia sprawy cały szereg przesłanek, z których wychodzę, nie tylko zaś podobne powyższemu szczegóły, traktuję jak najbardziej szkicowo. Łaskawy czytelnik zechce mi to uwzględnić wszędzie tam, gdzie trochę więcej wyjaśnień uważałby za wskazane.

---

popytu na miejscu, zaś hodowla obliczona na eksport na zachód nie wytrzymuje widocznie kalkulacyi. Sam nieraz słyszałem takie frazesy: „nie mogę jeść królika, bo mi przypomina kota“, albo „bo mięso ma słodkie“. Otóż ci w konsekwencyi tych twierdzeń nie powinni jeść zająca, gdyż należy do tej samej gromady co i królik domowy, tem mniej, że słownik myśliwski nazywa go „kotem“, a dalej, w handlach powinno się żądać mięsa o pewnym smaku. Tymczasem zającem nikt nie pogardza, nie słyszałem również, by ktokolwiek żądał w jatce mięsa kwaśnego lub gorzkiego. Każde mięso ma swój właściwy posmak, który można zmienić dowolnie przyprawami, co jest rzeczą kucharza czy kucharki.

Drugiem bardzo wdzięcznem stworzeniem dla człowieka w tych ciężkich czasach byłaby koza; ona to mogłaby nas karmić swojem mlekiem. Kóz również u nas się nie docenia pomimo tego, że czembądź się zadawalniają. Natomniast pożytek z nich jest wyraźny. Dają mleka stosunkowo więcej niż krowy, tj. w przeciągu roku 10 razy tyle ile same ważą, a mięso z nich „kozina“, przysmak Ormian, jest również nie do pogardzenia, wreszcie skórka także na coś przydać się może. Do kóz mają niektórzy uprzedzenie, jakoby mleko od nich „trąciło“ łojem. Temu faktowi trudno zaprzeczyć lecz zarazem trzeba i to nadmienić, że niemiła woń przychodzi dopiero z czasem skutkiem nieodpowiedniego przechowywania mleka, np. w miejscu słonecznem.

Szczegóły dotyczące hodowli królików i kóz pozostawiam pióru specyalistów w tym zawodzie. Na jedno jednak chcę jeszcze zwrócić uwagę, a mianowicie, by ewentualnej akcyi nie zaczynać za bardzo teoretycznie. Na razie takie rzeczy, jak importowanie samców za bajecznie wysokie ceny, powinno być usunięte na plan drugi, gdyż to niejednego odrazu mogłoby zniechęcić. Akcya powinna zdążać w pierwszym rzędzie do osiągnięcia jak najszybszego pożytku, a dopiero po zaspokojeniu głodu będzie dosyć czasu na poczynienie potrzebnych zmian i ulepszeń.

Tych parę luźnych uwag podaję w celu wszczęcia akcyi samopomocy. Hodowlą królików i kóz powinni się bezwarunkowo wszyscy zająć, nie wyłączając mieszkańców miasteczek i przedmieść w większych miastach, o ile tylko mają do dyspozycyi choćby małe ogródki; na pomieszczenie zaś tego inwentarza można użyć część drewutni. Wreszcie inicyatywa wszczęcia tej akcyi nie powinna być pozostawiona wyłącznie Towarzystwom zawodowym i pismom fachowym. Do wspólnej pracy powinna się przyczynić i prasa codzienna, a to tembardziej, że ci właśnie, którym chów królików i kóz mógłby przynieść największe korzyści, bardzo mało lub wcale nie wiedzą o istnieniu Towarzystw zawodowych i pism fachowych. Tylko w ten sposób dojść można do pożądanego rezultatu i zaradzić biedzie.

W tej chwili dowiaduję się, że lubelskie Towarzystwo rolnicze w porozumieniu z głównym Komitetem ratunkowym i wespół z c. i k. generalnem gubernatorstwem wojskowem w Lublinie podjęło akcyę sprowadzenia z Serbii kóz mlecznych w celu zaspokojenia najbardziej palących potrzeb tamtejszej ludności pod względem nabiału. W tym celu delegaci c. i k. generalnego gubernatorstwa oraz lubelskiego Towarzystwa rolniczego i głównego Komitetu ratunkowego udali się do Serbii, gdzie po zbadaniu stanu rzeczy zamówili parę transportów kóz, z których pierwszy w przeciągu 2—3 tygodni nadejdzie.

Kozy serbskie przedstawiają dość ustalony typ hodowlany, przeważnie jednak są źle utrzymane, przeto mleczność ich dzienna waha się w granicach 1—2 litr. Przy lepszem, intensywniejszem żywieniu mleczność prawdopodobnie się wzmoże. Kozy z prowincyi Cacac odznaczają się pożądaną cechą; mleko ich jest delikatne w smaku i nadzwyczaj tłuste.

Oby ta akcya jak najlepiej się przyjęła, znalazła naśladowców i stała się początkiem do zmiany na lepsze.

wątpliwości nie ulega. Przykładem bodaj Niemcy, gdzie przy znacznie niższych cenach produktu absolutna renta gruntowa nietylko nie jest niższa, lecz odwrotnie: przekracza stopę renty absolutnej u nas. Atoli możność objektywna nie kryje się bynajmniej z subjektywną możnością dokazania zmian powyższych. Intenzyfikacya rolnictwa stawia obok podwyższonych wymogów personalno-fachowych ponadto poważne żądania natury pieniężnej. I przed wojną rolnictwo w Galicyi, wzięte w masie, nie posiadało zasobów, aby módz potrzebne wkłady uskutecznić, — obecnie mówić o tem — wprost razi nierealnością. Pozostawałaby więc tylko akcya kredytowa, ta zaś napotka jak najcięższe przeszkody. Z jednej strony niedostateczne kwalifikacye fachowe naszych rolników, na które wszyscy się zgodnie uskarżają, a które wpływać muszą odstraszająco na chętny do lokaty kapitał, — z drugiej fakt, iż powojenne natężenie życia ekonomicznego wywoła ogromnie liczne możliwości nowych lokat, znacznie bardziej lukratywnych, niż lokata w rolnictwie, i przez to poważnie uszczupli „hypoteczne" chęci kapitału, — wreszcie zadłużenie majątków rolnych, które i przed wojną wysokie, w skutku wojny wzrośnie, jak powiedziałem poprzednio, nader wydatnie nawet przy doskonałem wynagrodzeniu szkód wojennych i zmniejszy dotkliwie kredytową pojemność majątków, — oto szereg zasadniczych szkopułów, wobec których stanie u nas intenzyfikacya rolnictwa i przystosowanie się do nowych warunków życia. Nie można też pominąć milczeniem okoliczności, iż specyalnie tem trudniejszy stanie się proces powyższy, im mniej do pełności zbliżą się odszkodowania wojenne, tem większe bowiem będzie obciążenie roli skapitalizowanemi stratami, tem mniej miejsca na pożyczki inwestycyjne.

Jeżeli jednak przesłanki, z których wychodzę, są słuszne, to szybka i powszechna intenzyfikacya pomimo wszelkie trudności stanie się dla rolnictwa koniecznością nieodpartą i urzeczywistnić się musi. Czy w szeregu uczestników jej będą kroczyć dzisiejsi posiadacze roli, czy też proces pójdzie ponad ich głowami i wprowadzi do rolnictwa siły nowe, w jakim stopniu zmieni się skład społeczny właścicieli majątków ziemskich u nas, są to pytania, na które niedaleka już przyszłość niesie odpowiedź. Ale odpowiedź ta zależy nietylko od działania objektywnych warunków ekonomicznych, lecz równie od ludzi, których losy rozstrzygnie, od ich czynów gospodarczych w okresie przełomu.

JERZY TURNAU.

Kilka uwag do jesiennej uprawy.

Szybko, tanio, a dobrze! Oto hasło, które w obecnych naszych warunkach gospodarczych więcej powtarzać sobie musimy, niż kiedykolwiek. Jeszcze ze żniwami się kłopoczemy, a już myśleć musimy o uprawie pod oziminy, bo zarówno ich wysoka cena, jak nasze warunki klimatyczne, każą nam dążyć do jak najrychlejszego obsiewu pszenicy, żyta, jęczmienia zimowego.

A zadanie niełatwe. — Bo pola przeważnie zachwaszczone i wyjałowione brakami, które spowodowały stosunki wojenne, — obornika od półtora roku wytwarzamy bardzo mało, — o nawozy trudno, a nawozów azotowych, które były właśnie teraz najpotrzebniejsze, chcąc rozszerzyć zasiew ozimin i na mniej silne pola, zupełny brak. W tych warunkach nie od rzeczy będzie, byśmy się wzajemnie w pismach rolniczych dzielili naszemi doświadczeniami i wypowiadali swoje poglądy na różne sposoby uprawy, przygotowanie i wykonanie zasiewu. Cenne wskazówki daje nam p. Gumiński odnośnie do uprawy koniczysk. Mamy ich w tym roku dużo — jużto prawdziwych, — jużto „tak zwanych", — bo z konieczności niejeden z nas trzyma od kilku lat nieprzeorane pola, na których niegdyś rosła koniczyna, obecnie zaś obok perzu rozrasta się tymotka, stokłosa, może gdzieniegdzie rajgras i wiechlina. Gdzie trawy te wesoło rosną i rokują jeszcze dobre pokosy, niejeden pokusił się nadal je zostawić i — bodaj czy nie najlepiej uczynił, pozostawiając przeoranie tej naturalnej darni do lepszych czasów. Lecz gdzie wegetacya traw osłabła a chwasty bujają, tam, o ile dotąd się to nie stało, trzeba czemprędzej przystąpić do uprawy. Do trafnych uwag p. Gumińskiego jeszcze tylko chciałbym dodać z naciskiem, że jeżeli d o b r z e uprawimy rolę po wieloletnich koniczynach (a raczej trawach), to pole nabiera takiej siły i urodzajności, jak gdyby było znawożone obornikiem. Wszystkie bowiem resztki kilkoletniej wegetacyi, t. j. darń i gęsta sieć korzeni, gnijąca p r a w i d ł o w o w należycie uprawianej, uprawą przewietrzanej ziemi — a nie butwiejąc i torfiejąc przy wadliwej uprawie — ogromnie bogacą rolę. Przed wojną siałem po dwuletniej koniczynie jużto jęczmień zimowy, który wydawał (bez dodatku azotu!) olbrzymie, czasem do 21 q z morga dochodzące plony, — albo też, dodając $^1/_2$ gnoju i nawozy sztuczne, sadziłem buraki cukrowe. Kładłem zawsze nacisk na to, by zaraz po zgrabieniu siana, a więc jeszcze w czerwcu, darń była podorana i walcem zgnieciona. Jeżeli był perz, niszczyłem go, naprzemian walcując i płytko przeorując, — nie starałem się zaś go wyciągać zanadto bronami, co o g r o m n i e u b o ż y r o l ę, bo przekonałem się, że częste walcowanie i podcinanie perzu płytkiemi podorywkami najlepiej go niszczy; — więc bronować trzeba tylko o tyle, aby skiby były rozdarte, a następna przeorywka była możliwa. Jeżeli zaś perzu nie było wcale, lub mało, powtarzało się gruberowanie i bronowanie kilkakrotnie przed ostateczną orką.

Często jednak będziemy teraz zmuszeni, w braku innego przedplonu, siać kłos po kłosie — żyto po życie, żyto po pszenicy.

Zasadą książkową jest, by ścierń jak najprędzej spokładać, zbronować, a później dokonać orki siewnej. Jeżeli istotnie możebne jest jeszcze w pierwszych dniach sierpnia wykonać płytką podorywkę ścierni, następnie ją w czasie suchym zwalcować, wkrótce potem zbronować i jeszcze najpóźniej około 25. sierpnia zorać pod siew, by skiby mogły się odleżeć, to powyższa zasada może mieć zastosowanie. Ale zwykle dzieje się tak, że kto koniecznie upiera się, że „na razówkę" nie będzie orał, ten pokłada w drugiej połowie sierpnia (bo wcześniej, z powodu zajęcia koni zwózką zboża, nie może), kończy pokład z początkiem września, a potem odrazu zaczyna orać pod oziminy. Tak było w czasach normalnych, a cóż dopiero teraz, w braku koni i ludzi? Pytam, czy i co się przez taką uprawę osiąga? Wszak celem pokładu (płytkiej, przygotowawczej podorywki) jest, aby przez s z y b k i e zdarcie ścierni utrzymać wilgoć w roli, i aby przez zwalcowanie i rozdarcie bronami skib przy-

spieszyć rozkład ścierni, który to rozkład bądź co bądź przy orce głębszej, na raz wykonanej, jest powolniejszy, a w ziemiach zimnych, wilgotnych, czasem nawet nieprawidłowy. Ale aby ten cel osiągnąć, musi rola spokładana leżeć conajmniej przez trzy tygodnie w spokoju — gdy zaś bezpośrednio, lub w kilka dni po pokładzie idzie głębsza orka, wówczas cały kosztowny i żmudny pokład ma właściwie niemal tęsamą działalność, co „podrzynacz" przy piętrowym (Sackowskim) pługu, który nic innego nie czyni, jak tylko struże ścierń, zaczem lemiesz pługa zgłębia orkę.

Zastrzegając, że w zaperzonej roli od pokładu odstąpić nie wolno, odradzam jednak — oparty na długoletnich doświadczeniach — zwłaszcza na obecne czasy — systemu dwu orek pod oziminy. Gdyby nawet ten system dał się naukowo uzasadnić, to jednak trzeba wiedzieć i pamiętać, że niezawsze optimum zasadowe idzie w parze z optimum ekonomicznem — t. zn., mówiąc popularnie, niezawsze opłaci się wzorowo gospodarować, co zwłaszcza w obecnych czasach trzeba mieć na uwadze.

Gdyby optimum gospodarcze, ekonomiczne było zawsze, lub przeważnie zgodne z optimum książkowych zasad, wówczas nietrudny byłby zawód ziemianina. Wszak mamy już dziś tak wiele podręczników — dzięki Bogu, nietylko niemieckich, lecz i polskich; a więc wystarczyłoby wertować je przy każdej robocie i rzecz byłaby zawsze najkorzystniej ujęta. Lecz właśnie dlatego nasze zadanie tak trudne, że całe powodzenie w gospodarstwie rolnem i hodowli zawisłe jest od miejscowych i chwilowych warunków, stosunków, okoliczności. Umiejętne exhibowanie „soku" z naukowych badań i z doświadczeń w praktyce, celem właściwego przystosowania go do swojego warsztatu rolnego — to jest właśnie talizman powodzenia i wyników.

Tak więc i w uprawie roli nie przyzwyczajajmy się *jurare in verba magistri*, lecz róbmy tak i to, co właśnie w danej chwili najlepiej prowadzi do celu. Gdy więc obecnie jeden koń i jeden człowiek musi zastępować dawniejszą pracę trzech koni i trzech ludzi, nie przeciążajmy ich bez koniecznej potrzeby, wybierajmy optimum względne, a nie optimum absolutne.

Wracając zaś do uprawy kłosa po kłosie, mogę doradzić następujący sposób, który od szeregu lat, nawet w trochę zaperzonych polach, stosowałem.

Jak najprędzej, gdy tylko możliwe, idzie na ścierni orka z podrzynaczem, tak głęboka, aby ścierń była zupełnie schowana, a więc około 18—22 cm. Za pługiem idzie w glinkach i piaskach ciężki walec, w zwięzłych iłach brona talerzowa. W takim stanie rola leży nieruszana przez 3—4 tygodnie, t. j. aż do pory zasiewu. Wówczas w poprzek skib idą sprężynówki lub grubery (wyjątkowo, gdyby deszcze bardzo sklepały ziemię, zamiast gruberów czteroskibowce), które nietylko spulchniają rolę, lecz także niszczą chwasty i rozrywają skiby, zasypując dziury pod skibami i tworząc zwartą rolę, co zwłaszcza przy zasiewie żyta ma wielkie znaczenie, bo w zwartej, nieosiadającej już ziemi odporność na wymarzanie jest o wiele lepsza. To gruberowanie dopuszcza także powietrze do gleby i powstaje lepszy rozkład przeoranej ścierni, czem się częściowo naprawia niekorzyści, wynikłe z opuszczenia pokładu.

Zupełnie analogicznie postępuje się przy zasiewie oziminy po koniczynie, jeżeliśmy drugi pokos tejże zebrali w lipcu lub sierpniu.

Przy takiej uprawie można, stosunkowo niewielką ilością koni, szybko, tanio i dobrze dużą przestrzeń pod oziminy przygotować. Kto się będzie upierał przy pokładach, ten będzie zmuszony, jeżeli chce dużo oziminy zasiać, dokupić koni, które go w zimie zjedzą — bo chyba ich przed zimą na skórę sprzedawać nie zechce.

W następnej pogadance pozwolę sobie omówić samo wykonanie zasiewu.

Mikulice, w lipcu 1916.

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

O dziedziczności nośności jaj u kur.

W hodowli kur, mającej na celu podniesienie nośności jaj u potomstwa, było dotąd rozpowszechnione mniemanie, że dla osiągnięcia tego celu będzie zupełnie wystarczającą selekcya kur najnośniejszych i tylko jaja pochodzące od takich kur przeznaczano do wylęgu. Niestety zasada ta praktykowana przez wielu hodowców drobiu, dość często okazała się zawodną i nie zawsze dawała pomyślne wyniki.

Dopiero w ostatnich czasach w Stanach Zjednoczonych stacya rolniczo-doświadczalna w Stanie Majne przeprowadzała w tym kierunku doświadczenia, trwające przez lat 5, a wyniki tych doświadczeń wykazały, że wpływ koguta użytego do hodowli, mającej na celu podniesienie nośności u potomstwa, jest nietylko niewątpliwy, ale nawet decydujący. Zobaczymy to z doświadczeń następujących:

Przedwstępne doświadczenie polegało na tem, że do rozpłodu były wybrane z pewnej gromadki kury dla rozpłodu, które się odznaczyły największą nośnością. Kury te rozpłodowe pochodziły z rasy Plymouth-Rocks, a taksamo i kogut, który był użyty do rozpłodu. Staranna selekcya wyhodowanego potomstwa była konsekwentnie przeprowadzaną w każdem pokoleniu pod względem dobrej nośności, ale cel wytworzenia rasy celującej dobrą nosnością. nawet w przybliżeniu nie został osiągnięty. Z tego wynika, że dziedziczność nośności nie da się osiągnąć tylko przez wybór nośnych kur.

Te kilkoletnie doświadczenia stwierdziły równocześnie, że wszystkie kury podczas cieplejszej pory roku prawie równą ilość jaj znosiły, podczas gdy w porze zimowej objawiała się wielka różnica, że w pewnym wypadku jedno pokolenie kur było 3 razy nośniejsze od innego Przy innych doświadczeniach było zachowane następujące postępowanie.

Kury poddane doświadczeniu podzielone były na 3 klasy: 1) kury, które w zimie się nie niosły. 2) kury, które niżej 30 jaj zniosły. 3) kury, które zniosły wyżej 30 jaj.

Pierwsze doświadczenie: Do 6 kur Plymouth-Rocks dodano jakiegobądź koguta. Przychowek wykazał 17 kur, które przeciętnie zniosły po 13 jaj, 3 kury nie niosły się wcale.

Ponieważ z tego przychowku ani jedna kura nie dosięgła przeciętnej nośności kur matek, to doświadczenie to było wskazówką, że dziedziczność nośności dobrych kur nośnych przez użycie jakiegobądź koguta z innej rasy nie zostanie osiągniętą

Drugie doświadczenie było robione na 6 kurach rasy Plymouth-Rocks, które w przecięciu niosły niżej 30 jaj. Jako rozpłodnika użyto koguta tejsamej rasy. Z tego potomstwa okazało się: 9 kur, które w przecięciu niosły po 55 jaj, a 7 kur tylko z przeciętną nośnością po 19 jaj. Wynik wprawdzie trochę lepszy, ale jeszcze nie zadowalniający.

T r z e c i e d o ś w i a d c z e n i e: Złączono wyborowe koguty i 38 kur rasy Plymouth-Rocks, które zniosły przeciętnie ponad 30 jaj. Przychowek dał 111 młodych kur z przeciętną nośnością 56 jaj, a 6 kur o nośności przeciętnej 20 jaj. Tu okazał się już rzeczywisty postęp.

C z w a r t e d o ś w i a d c z e n i e: Wyborowy kogut rasy Plymouth-Rocks był dodany kurom wszystkich 3-ch klas. Przychowek dał 16 kur o przeciętnej nośności 51 jaj, — i 1 kurę o przeciętnej nośności 30 jaj. Wynik tego doświadczenia był zatem obok doświadczenia trzeciego najlepszy.

Dalsze doświadczenia przeprowadzone były jak 3. i 4. z innemi rasami kur, a wynik ich był prawie ten sam. Wskutek zgodnych wyników wymienionych doświadczeń zostały następujące fakty stwierdzone:

1) że przez kury same, choćby one były celujące pod względem nośności, nie da się osiągnąć podniesienie nośności u potomstwa;

2) że kogut wogóle na potomstwo znacznie większy wpływ wywiera jak to dotąd było znane i przyznawane;

3) że d o b r y kogut swoje cenne własności przeważnie przenosi na potomstwo ż e ń s k i e;

4) że d o b r y kogut, użyty do kur o średniej, a nawet małej nośności, wpływa dodatnio u żeńskiego potomstwa na podniesienie nośności.

Ten ostatni fakt ma dla krajowej hodowli bardzo doniosłe znaczenie, gdyż na jego podstawie przez użycie dobrych kogutów rozpłodowych byłaby możność podniesienia nośności kur rasy krajowej przeważnie małonośnej, — co na duńskich kurach krajowych zostało stwierdzonem. W ten sposób byłaby możność w niezbyt długim czasie wyhodować kury o podniesionej, a nawet wysokiej nośności. Jednak i tutaj znajdzie się natychmiast pewne „ale“ utrudniające tę drogę. Mianowicie nasuwa się pytanie jak i gdzie szukać odpowiedniego koguta, przez którego użycie, jako rozpłodnika, cel ten zostałby osiągnięty? Otóż co do pierwszego pytania to, przestrzegając następujące wskazówki, wybór jego zostanie umożliwiony z niejaką pewnością. — Należy przestrzegać:

1) Kogut musi pochodzić z wczesnego lęgu od kury o dobrej nośności, a również z dobrego plemienia pod względem nośności.

2) Kogut musi po szybkim rozwoju odznaczać się okazałą budową ciała. Budowa ta powinna być nieco wydłużona, w siodełku położenie krzyża trochę rozszerzone, obfity, szeroko rozpuszczony ogon, część tylna ciała ma być pełna, budowa kości silna, ale nie nadto masywna, grzebień zaś jakby drobno utkany, krwisty, barwy ciemno-czerwonej.

3) Oko ma być ogniste, zdradzające odwagę, a postawa wyprostowana okazywać wyniosłość i siłę, a ruchy ożywione.

4) Kogut nie powinien być zbyt żerny, bo taki łatwo się zapasa; kogut, który ma skłonność do tycia, nie wytworzy nośnego potomstwa.

5) Po ukończonym pierwszym roku życia kogut powinien być użyty do rozpłodu do kur dwuletnich i z reguły należy go używać tylko jeden rok. Z ras średnio-ciężkich pochodzące koguty, tylko wypróbowanej dobroci mogą być użyte do rozpłodu przez rok drugi, co u ras lżejszych jest dopuszczalne.

6) Koguty mające się odnawiać dla hodowli można brać przez kilka lat z tego samego plemienia, bez obawy złych następstw z powodu hodowli w pokrewieństwie.

7) Należy jeszcze nadmienić, że kogut użyć się mający do rozpłodu musi być wolny od większych wadliwości w budowie ciała, natomiast małe wadliwości rasowe, pod względem opierzenia, grzebienia, zabarwienia nóg i t. p, wartości jego hodowlanej nie obniżają. Trudniejsza odpowiedź będzie na pytanie, gdzie takiego koguta znaleźć?

Ażeby dobre koguty znalazły się do wyboru, to o to mianowicie hodowla dopiero postarać się musi. Będzie można znaleźć je tylko tam, gdzie stan hodowli złożony jest z odpowiednich kogutów i kur o wypróbowanej nośności. Tylko z takiej hodowli będzie można uzyskać dobre koguty, będące dziedzicami dobrych przymiotów macierzystych. Ponieważ więc do wyhodowania dobrych kogutów bezwarunkowo kury o dobrych przymiotach są niezbędne, które na męskie potomstwo mogą być dziedziczone, to i tu istnieją wskazówki służące do trafnego ich wyboru. Dobre, nośne kury powinny mieć następujące znamiona: Ogniste, czyste oko, delikatny, krwisto-czerwony grzebień, cienką, gładką skórę, pierś pełną okrągłą, wydłużony, rozszerzający się krzyż, pełny, szeroki ogon wachlarzowaty, upierzenie gładkie, dobrze przylegające, żwawe, ożywione ruchy, jednak dobra kura nie powinna być płochliwą i uciekającą, — powinna też pilnie grzebać i poszukiwać pożywienia, chętnie się też zrywa wcześnie rano, a późno udaje się na spoczynek, — gdakanie jej jest też śpiewające nawet przy poszukiwaniu pożywienia.

Przestrzeganie powyższych wskazówek jak najsilniej zaleca się w hodowli drobiu, jeżeli ona ma być zyskowną. (*Deut. Land. Presse*).

A jakże przedstawia się hodowla drobiu u nas w kraju? Niestety dotąd nie weszła ona wcale na drogę postępu. Hodowla ta, jeżeli ją tak nazwać można, pozostaje wyłącznie prawie w ręku naszych gospodyń i w zasadzie nie możnaby mieć nic przeciw temu. Można jednak w każdym razie zrobić jej zarzut, że dotąd mało kto pomyślał choćby o pierwszym kroku do wprowadzenia jej na właściwe tory. A dzieje się to z wielką szkodą dla bogactwa krajowego, bo jeszcze dałoby się wiele milionów koron uzyskać rocznie z samej produkcyi jaj, gdyby hodowla w tym kierunku prowadzoną była racyonalnie. Ale w tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego wszystko pozostawione jest przypadkowi. A jednak tak nadal pozostać nie powinno, bo wskutek naszego dyletanctwa w tej hodowli, kraj ponosi olbrzymie straty. Nasze gospodynie nie zdają sobie sprawy z tych strat, a jednak one istnieją, bo przy racyonalnie prowadzonej hodowli, możnaby dojść do produkcyi jaj dwa razy większej, od tej samej ilości kur, którą się dziś utrzymuje.

Ostatnia statystyka nie podaje nam wcale przeciętnej ilości jaj znoszonych przez 1 kurę; bo i jakżeż mogła podać, jeżeli mało która z hodowczyń sama wie, ile jaj każda z jej kur znosi rocznie. W Czechach statystyka ostatnia wykazuje, że jedna kura znosi tam przeciętnie 90 jaj (wprawdzie nie jest to także nośność nadzwyczajna, ale przecież można ją uważać za średnią) ile zaś nasze kury niosą, tego nikt na pewne nie wie, bo się nie prowadzi odnośnych rachunków. Można jednak przypuścić z niejakiem prawdopodobieństwem, że nośność naszych kur jest o wiele niższą jak w Czechach, nie mówiąc już o innych krajach, jak Dania, Niemcy i Francya.

Dziś szczególnie, gdy cena jaj jest wprost szalona, bo obecnie we Lwowie (w lipcu) płaci się 24 halerzy za 1 jajo, kwestya dobrej nośności kur jest niezwykle żywotną, bo gdybyśmy tę nośność podnieśli choćby o 10 jaj u jednej kury, to już każda kura dałaby nam większy dochód roczny o 2 kor. 40 h.

Dlatego też należy nam się zabrać jak najspieszniej do podniesienia nośności naszych kur. Aby ten cel osiągnąć musi się wiedzieć stanowczo, ile każda kura znosi jaj rocznie. W tym celu niezbędne są obrączki numerowane, przymocowane do nóg kur i skrzętne zapisywanie jaj codziennie. W ten sposób dowiemy się, które kury są nośne — najlepsze z nich przeznaczyć do chowu, gorsze brakować. Stosownie do powyższych wskazówek, hodować koguty tylko od najnośniejszych kur.

Przytem nie trzymać kury dłużej jak 3 lata, bo nośność zmniejsza się każdego roku, — żywić racyonalnie i pielęgnować. To będzie początek postępu w naszej hodowli kur; oczywiście Krakowa nie zbudowano w jednym roku, ale tą drogą postępując wytrwale, osiągniemy cel podniesienia nośności u naszych kur.

Instytucye rolnicze i mające związek z rolnictwem

pozakładane w czasie wojny w Galicyi.

V.

Nowa organizacya Centrali pasz.

Rozporządzenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 27. lipca 1916. r. reguluje organizacyę Centrali pasz od dnia 15. sierpnia 1916. r.

Wedle tego rozporządzenia Centrala pasz ma za zadanie prowadzić ewidencyę otrąb produkowanych w monarchii i dysponować niemi, jak również wszelkiemi mąkami pastewnemi, uzyskiwanemi przy przemiale jęczmienia, kukurudzy, prosa, oraz odpadkami z wyrobu krup jęczmiennych. Centrala dysponuje również temi ilościami zboża, owoców strączkowych i mieszanki pastewnej, które obowiązany jest oddać jej wojenny Zakład obrotu zbożem, oraz temi, które jako niezdatne do konsumcyi ludzkiej oddane jej zostają. Wreszcie dysponuje Centrala innemi paszami, jak melassą, makuchami, młótem, cukrem surowym itp.

Organizacya wewnętrzna Centrali doznała zmiany o tyle, że stworzono osobny oddział administracyjny, odrębny od oddziału kupieckiego. Dla rozdziału pasz w poszczególnych krajach koronnych zostały utworzone krajowe biura Centrali pasz, podobnie jak istniejąca dotąd filia galicyjska

Dla przeprowadzenia zasad wytycznych Centrali istnieje komisya administracyjna, na której czele stoi prezydent Centrali. Członkami komisyi są: komisarz rządowy Centrali pasz, przewodniczący i zastępca przewodniczącego Rady przybocznej dla środków pastewnych, istniejącej przy c. k. Ministerstwie rolnictwa, dyrektor wojennego Zakładu obrotu zbożem we Wiedniu i referent oddziału młyńskiego tego Zakładu, kierownik Centrali dla melassy, oraz członkowie, których mianuje c. k. Minister rolnictwa Komisya administracyjna zbiera się raz na miesiąc. Rozstrzyga ona sprawy natury organizacyjnej, ustala ceny pasz, oraz zasady rozdziału.

Rada przyboczna dla środków pastewnych przy c. k. Ministerstwa rolnictwa obraduje nad sprawami przedłożonemi jej przez Ministra rolnictwa lub komisyę administracyjną, wydaje opinie w sprawach zaopatrzenia w środki pastewne i ma prawo przedkładania wniosków w tymże zakresie.

Centrala pasz ma prawo pobierać od dysponowanych przez nią pasz na pokrycie kosztów administracyjnych dodatek manipulacyjny w wysokości zależnej od zezwolenia c. k. Ministra rolnictwa.

Drobne porady.

Trzcina jako ściółka i pasza. Trawa ta (*Phragmites communis*), porastająca w wielkich ilościach brzegi stawów i na wpół zamulone stawiska, przedstawia bardzo dobry materyał ściółkowy, poza tem nadaje się także na karmę dla koni i bydła i to tak w stanie świeżym jak i wysuszonym. Trzcina na ten ostatni cel winna być jednak dostatecznie wcześnie zbierana, przed zakwitnieniem, a więc w maju i początkach czerwca. W czasie obecnym przedstawia tylko wartość jako materyał ściółkowy. Zebrana wcześnie na paszę pokrywa się częstokroć pleśnią, zwłaszcza, o ile nie była dostatecznie wysuszona W wypadkach takich należy ją przed użyciem na karmę odgotować w wodzie lub dobrze sparzyć.
J.

Z postępu rolniczego.

Opłacalność obornika pod rozmaite płody i na rozmaitych glebach. Dr. Clausen na podstawie doświadczeń, wykonywanych od roku 1908 na polu doświadczalnem szkoły rolniczej w Heide w Szlezwiku, przychodzi w kwestyi powyższej do następujących wniosków:

1. Rośliny okopowe opłacają obornikowanie znacznie lepiej, niż zboża, przyczem zwyżka plonu pokrywa już w pierwszym roku koszta nawożenia.
2. Późno dojrzewające odmiany ziemniaków opłacają obornikowanie lepiej, niż odmiany wczesne.
3. Stosując w płodozmianie czteropolowym obornik, należy go dawać pod okopowe, bo nietylko wyzyska się go najlepiej, ale i koniczyna skorzysta z niego w wyższym stopniu, niż gdyby był zastosowany pod roślinę ochronną.
4. Obornik działa szczególnie wydatnie na glebach zasilanych przez czas dłuższy nawozami potasowymi.

J.

Wpływ utraty i uszkodzeń liści żyta na plony badał O. Schlumberger, przyczem wykazał, że podczas gdy z poletek o liściach nieuszkodzonych zebrał ziarna 20,392 q z 1 ha. to przez obcięcie liści przed zakwitnięciem żyta obniżył się plon do 11,888 q, zaś przy stosunkowo nieznacznem pokaleczeniu najmłodszych liści przez porozcinanie ich, plon wyniósł 17,862 q z 1 ha. Doświadczenia te posiadają znaczenie przy ocenianiu szkód zrządzonych gradem, wykazują mianowicie, że nawet drobne uszkodzenia liści jako aparatów asymilacyjnych, nie pozostaje bez ujemnego wpływu na plony.
J.

W sprawie zarazy mokrej ziemniaków poczynił J. Schuster nowsze spostrzeżenia. Przedewszystkiem oznaczył występujący przy tej chorobie osobny gatunek bakteryi (*Bacterium xanthochlorum Schuster*), zbadawszy jej morfologiczne i fizyologiczne właściwości. Podobnie zbadał gatnnki bakteryi przy zarazie suchej (*Bacterium atrosepticum*) i zgorzeli łodyg ziemniaków (*B. phyotphtorum*). W rezultacie jako środki zapobieżenia zarazie przy przechowywaniu ziemniaków w kopcach i piwnicach zaleca: unikanie wyższych temperatur i wilgotności, dobre przewietrzanie, oddzielanie staranne bulw uszkodzonych i dotkniętych zarazą. W tym samym celu należy unikać sadzenia ziemniaków krajanych, jak i jednostronnego przenawożania ziemniaków, w szczególności guanem, saletrą, solą kuchenną i wapnem, jako materyałami, sprzyjającemi rozwojowi bakteryi. Natomiast zaleca się nawożenie fosforowe, jak i używanie siarkanu amonowego Wreszcie zaleca zapobiegać zaskorupieniu gleb zwłaszcza ciężkich, niszczyć rośliny chore, wykluczyć jako poplony bobiki i łubiny, a na polach, na których pojawiła się zaraza, uprawiać tylko odporne gatunki ziemniaków.
J.

Porównanie działalności siewu rzutowego i rzędowego przy nawozach pomocniczych. Sprawę powyższą omawia w *Fühlings Landw. Zeitung* E. Haselhoff na podstawie tak własnych badań przeprowadzonych w Stacyi doświadczalnej rolniczej w Harleshausen, jak i spostrzeżeń innych badaczy, dochodząc do przekonania, że: 1) używając przy siewie rzędowym tych samych ilości nawozów pomocniczych, jakie się stosować zwykło przy siewie rzutowym, narażamy posiane nasienie na częściową utratę siły kiełkowania, 2) zmniejszanie ilości nawozów pomocniczych przy siewie rzędowym odbija się niejednokrotnie na zmniejszeniu plonu, 3) wysiew rzędowy nawozów pomocniczych (przy użyciu siewników kombinowanych) nie powinien być — przynajmniej w stosunkach niemieckich — uważany za regułę.
J.

Wpływ nadmiernie silnych dawek nawozów pomocniczych na rozwój roślin. Nad tematem powyższym przeprowadził Dr. H. Warnebold w instytucie fizyologii roślin w Getyndze szereg doświadczeń, z czego zdaje sprawą w zeszycie 2-gim czasopisma *Landwirtschaftliche Jahrbücher* z roku 1916.

W doświadczeniach tych przedewszystkiem stwierdził, że objawy zatrucia, wywołane przenawożeniem, zależne są u różnych gatunków roślin, a nawet u różnych indywiduów roślinnych, należących do tego samego gatunku, od różnych ilości stosowanych środków nawozowych. To co np. dla hreczki, która jak wiadomo nie znosi zbyt

bujnej gleby, jest już trucizną, to dla dyni jest tylko pożądanym pokarmem. Wpływ przenawożenia objawia się na roślinach ogólnem powstrzymaniem ich rozwoju. I tak pędy główne stają się krótsze w porównaniu do roślin normalnych, tak samo liście, a nawet kwiaty. Zyskuje tylko, zwłaszcza początkowo, barwa liści, stając się intenzywniejszą, później jednak występują na liściach tu i ówdzie jaśniejsze miejsca, a nawet żółte plamy. Wpływ ten objawia się także i na zużywaniu wody przez rośliny, które staje się mniejsze, niż u roślin normalnych, przyczem i przenawożona gleba dłużej zatrzymuje wilgoć, aniżeli gleba normalnie nawieziona. *J.*

Wiadomości bieżące.

Uwalnianie maszynistów. C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 12. lipca 1916 L: 32149 (reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 22. lipca 1916 L: Vc 150,478/3237) zawiadamia, że w przyszłości mogą być również do końca listopada zwalniani w celach rolniczych także i zawodowi maszyniści i palacze, zajęci w batalionach uzupełniających c. i k. pułków kolejowych. Sprawy takiego czasowego zwolnienia załatwia c. i k. główna Komenda armii

Zmiana tytułu. Na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu, jakie się odbyło we Wiedniu dnia 25. lipca b. r., uchwaliło tamtejsze c. k. Towarzystwo rolnicze *(k. k. Landwirtschaftsgesellschaft in Wien)* zmienić swój dotychczasowy tytuł na »c. k. austryackie Towarzystwo rolnicze we Wiedniu« *(k. k. österreichische Landwirtschaftsgesellschaft in Wien)*. Zarazem uchwalono utworzyć nową Sekcyę, a mianowicie » Sekcyę zwiększenia intenzywności techniki rolniczej « (*Sektion zur Intensivierung der Technik des Landbaues*). Zmiany te stoją w związku z projektem utworzenia we Wiedniu nowego » niemiecko-austryackiego Towarzystwa rolniczego « (*deutsch-österreichisehe Landwirtschaftsgesellschaft*). *j.*

Akademia rolnicza w Dublanach ogłasza wpisy na wszystkie trzy lata nauki. Mający zamiar wstąpienia do Akademii winien wnieść najdalej do 15. września pisemne podanie do Dyrekcyi Akademii (Dublany pod Lwowem, p. loco), z dołączeniem: Metryki chrztu, świadectwo dojrzałości, świadectwo stanu zdrowia i świadectwo moralności za czas od wystąpienia z poprzedniego zakładu naukowego, jeżeli ten czas wynosi więcej niż sześć miesięcy.

Ostateczne przyjęcie kandydatów z Królestwa Polskiego zależy od zezwolenia galicyjskiego c. k. Namiestnictwa w Białej, o co w każdym poszczególnym przypadku złożyć należy podanie na ręce Dyrekcyi.

Opłaty szkolne wynoszą rocznie 300 K. za utrzymanie całoroczne 900 K, płatne w dwóch ratach półrocznych z góry.

Rok szkolny rozpoczyna się 23. września.

Na rok 1916/17 jest do nadania pięć miejsc funduszowych bezpłatnych, o które mogą się ubiegać kandydaci niezamożni (świadectwo ubóstwa). Nadto będą nadane dla kandydatów na przyszłych instruktorów i nauczycieli rolnictwa 3 stypendya krajowe po 1.000 K rocznie i 3 stypendya c. k. Ministerstwa rolnictwa po 900 K. — Podania o nie należy składać na ręce Dyrekcyi Akademii, stylizowane do Wydziału krajowego, do dnia 31. sierpnia b r.

Sprawy rolnicze na posiedzeniu Koła Polskiego. Na posiedzeniu Koła Polskiego, które odbyło się we Wiedniu dnia 29. lipca b. r., omawiał poseł Dr. Czaykowski, jako przewodniczący Komisyi odszkodowań wojennych, rozporządzenie, mające się wkrótce ukazać, w sprawie upoważnienia Komisyi politycznych do zawierania ugód z poszkodowanymi, przyczem zaznaczył, że jakkolwiek wysokość cyfr, do której mają być owe ugody zawierane, nie jest taką, jak pierwotnie proponowano, to jednak załatwienie to można uważać za pewne polepszenie, bowiem stanowcza wypłata będzie prędzej możliwa.

Następnie Eksc. Długosz, przy okazyi składania sprawozdania z działalności Komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych, postawił następujące wnioski:

1) »Koło Polskie wzywa prezydenta, by przedstawiło rządowi centralnemu konieczność zakomunikowania Centrali odbudowy zasad pomocy finansowej państwa przy dokonać się mającej odbudowie zniszczonych budynków i gospodarstw, które to zasady na konferencyach u Ministra prezydenta hr. Stürghka zostały ustalone. O zasadach udzielić się mającej pomocy państwowej powinny być starostwa oraz powiatowe ekspozytury techniczne zapomocą instrukcyi poinformowane, aby wnioski czynione przez tę instytucyę były na tych zasadach oparte».

2) »Koło Polskie wzywa prezydyum, aby poczyniło u rządu centralnego starania, by procenty od pożyczek na odbudowę domów i gospodarstw nie były ściągane z góry, lecz by rząd udzielił zwłoki dla płacenia tych procentów aż do terminu płatności pierwszej raty, t. j. w 5 lat po zawarciu pokoju. Gdyby ustawa o wynagrodzeniu szkód wojennych przez państwo do tego terminu nie była wydaną, procenty zaległe byłyby z płatnością pierwszej raty ściągalne«.

Eksc. Długosz nadmienił, że sprawy rolnicze i potrzeby rolnictwa zostaną na najbliższem posiedzeniu Rady przybocznej Centrali odbudowy omówione. Zaznaczył w końcu, że z chwilą objęcia rządów kraju przez pana namiestnika barona Dillera nastał nowy życzliwy duch dla potrzeb krajowych i jest uzasadniona nadzieja, że odbudowa kraju poczyni pomyślne postępy.

W dalszych obradach Koła uchwalono szereg wniosków, z których ważniejsze w sprawach rolniczych są następujące:

Wnioski posła Witosa: Wzywa się prezydyum, ażeby: a) poczyniło starania celem uzyskania wypłaty za wszelkie rekwizycye, a w szczególności za konie i wozy; b) w sposób najenergiczniejszy przedsięwzięło starania przeciw zajęciu ziemniaków, gdyż to musiałoby spowodować zupełne zniszczenie hodowli, a nawet wywołać głód wśród ludności; c) spowodowało wydanie rozporządzenia regulującego ceny materyałów budowlanych i wszystkich przedmiotów do niezbędnego użytku służących.

Wnioski posła Wysockiego: Koło Polskie uchwala zwrócić się do rządu, aby w powiatach zagrożonych dopomógł do natychmiastowego ukończenia żniw, wymłócenia zboża i wywiezienia go; aby wczas wywiózł i przechował narzędzia rolnicze, tak samo i inwentarz żywy, skoro tego właściciel zażąda; aby w okolicach zagrożonych spowodował zakupno siana i słomy; aby przestrzegał ściśle postanowień o świadczeniach wojennych.

Wniosek posła Smiałowskiego: Uprasza sie prezydyum Koła, aby ze względu na tak ważną i doniosłą chwilę obecnych żniw i ze względu na brak rąk do pracy na roli poczyniło wszelkie kroki w Ministerstwie wojny i obrony krajowej, by tych wszystkich pospolitaków asenterowanyhh, którzy się do służby na froncie nie nadają, nie powoływano do służby wojskowej przed dokończeniem zbiorów tegorocznych krescencyi.

Wniosek Dr. Wróbla: Gdy wypadki wojenne w Galicyi pociągnęły za sobą także zniszczenie sadów, ogrodów warzywnych i pasiek, przeto Koło Polskie uważa za konieczne, aby Centrala dla odbudowy Galicyi zajęła się także zakładaniem nowych sadów, ogrodów warzywnych i pasiek w zniszczonych miejcowościach, jako istotnych części gospodarstwa wiejskiego.

Wniosek Dr. Steinhausa: Koło Polskie stwierdza, że wydane do ustawy o świadczeniach wojennych t. zw. objaśnienia, odbiegają od samej ustawy, protestuje przeciw tymże i domaga się od rządu cofnięcia tych objaśnień.

Wniosek posła bar. Götza: Koło Polskie poleca swemu prezydyum, by poczyniło u rządu starania celem zabezpieczenia krajowi dostawy węgla w stosunku do zapotrzebowania i aby tem samem nie dopuściło, by w zimie tegorocznej nastał taki brak węgla, jaki zaszedł w roku ubiegłym.

Wywóz świń rzeźnych z Galicyi do Wiednia. C. k. Namiestnictwo zezwoliło wyjątkowo i odwołalnie galicyjskiej Spółce zbytu bydła i trzody chlewnej (obecnie we Wiedniu, VIII., Lammgasse 4) wywozić tygodniowo, przy zachowaniu ogólnych przepisów policyjno-weterynaryjnych, 200 sztuk świń rzeźnych na rzeź we Wiedniu, a to: z targów w Kolbuszowej przez stacyę kolejową w Rzeszowie 25 sztuk, z targów w Mielcu przez stacyę kolejową w Mielcu 25 sztuk, z targów w Pilznie przez stacyę kolejową w Czarnej 50 sztuk, z targów w Ropczycach przez stacyę kolejową w Ropczycach 50 sztuk, z targów w Rzeszowie przez stacyę kolejową w Rzeszowie 50 sztuk. Pozwolenie to jest ważne przez cztery tygodnie, licząc od dnia 28. lipca b. r., a świnie przeznaczone do wywozu, mogą pochodzić tylko z miejscowości tego samego powiatu politycznego, do którego należy dotycząca gmina targowa. *j.*

Nadanie stypendyów. Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego nadał na bieżący rok szkolny następujące stypen-

dya słuchaczom Akademii rolniczej w Dublanach, z fundacyi ś. p. Jana Maciągi: Maryanowi, Stanisławowi Połowiczowi w kwocie 600 koron, Janowi Wanicy w kwocie 400 koron i Janowi Baszy w kwocie 400 koron.

Wieści z prowincyi

Z powiatu Cieszanowskiego.

P. Mieczysław Osuchowski, komisarz rolniczy, nadesłał nam sprawozdanie o stanie zasiewów w powiecie Cieszanowskim, z którego podajemy następujące daty:

Przestrzeń uprawna wynosi łącznie 77,742 morgów, z czego na obszary gminne przypada 61,579, zaś re zta, tj. 16,163 morgów na obszary dworskie.

Na jesień 1916 r. i na wiosnę 1917 r. obsiano:

Na obszarach gminnych: pszenicą ozimą 3.821 mg, pszenicą jarą 36 mg, żytem ozimem 16.103 mg. koniczem łącznie z 1915 r 2.751 mg, jęczmieniem 5.005 mg. owsem 14.581 mg, strączkowemi 4.284 mg, ziemniakami 10.079 mg. Na ugory normalne przypada 697 mg, zaś na ugory zostawione skutkiem wypadków wojennych 4,222 mg.

Na obszarach dworskich: pszenicą ozimą 232 mg, pszenicą jarą 218 mg. żytem ozimem 932 mg, koniczem (wyłącznie z 1915. r) 1,329 mg, jęczmieniem 474 mg, owsem 2,238 mg, strączkowemi 103 mg, ziemniakami 1,058 mg. Na ugory normalne przypada 240 mg zaś na ugory zostawione skutkiem wypadków wojennych 9,339 mg.

Jak z powyższych cyfr widzimy mała własność w porównaniu z obszarami dworskimi bardzo mało ucierpiała; przestrzeń leżąca odłogiem wynosi u pierwszych niespełna 7%, u ostatnich przeszło 50%.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź na pytanie 70. które brzmiało: Jak mamy postępować z jałówką pół krwi holenderką, urodzoną 6. grudnia 1914, stanowioną dnia 16. marca 1916, która już dziś ma tyle mleka, że zdaje się nam, że trzeba zdajać, aby uniknąć tworzenia się wrzodu. *A. J. w D.*

Przedewszystkiem na wstępie zauważyć trzeba, iż jałówka urodzona 6 grudnia 1914, już 16. marca 1915 r. została odstanowiona, a więc z chwilą, gdy ukończyła zaledwie pięć kwartałów. Stanowienie tak młodych jałówek jest nawet w stosunkach holenderskich przedwczesne, u nas zaś bezwarunkowo szkodliwe, szczególniej gdy chodzi o sztukę hodowlaną, zostanie ona bowiem w rozwoju wstrzymana i prawdopodobnie, jako mleczna, a więc delikatna, zreformowana Wiadomem jest, iż u jałówek należących do ras bardziej mlecznych gruczoł mleczny. w drugim okresie ciężarności jałówki, zaczyna się silnie rozwijać i będąc silnie podrażnionym, skłonniejszym się staje do zaziębienia itp. W tym też czasie wymaga on starannej opieki, ale nigdy zdajania. To ostatnie, może nawet u mniej mlecznych jałówek doprowadzić do znaczniejszego wydatku mleka, ale, niestety, tylko ze szkodą dla danej sztuki, jak i jej płodu. Gdyby jałówki nie zdajano, podrażnienie gruczołu mlecznego po jakimś czasie zmniejszyłoby się. Skonstatowana nadzwyczajna wydajność mleka uszłaby uwagi (z wielkim pożytkiem na przyszłość dla jałówki, cielęcia i ich właściciela), natomiast okazałaby się niewątpliwie większą po wycieleniu się jałówki, a więc w okresie normalnej laktacyi.

Jeżeli się bowiem zważy, że półtoraroczna jałówka, w chwili swego najsilniejszego rozrostu, jest nietylko od czterech miesięcy niepotrzebnie cielna, ale ponadto dojona — to napewno można twierdzić, iż ostatecznym rezultatem będzie zmarnowanie, bardzo mlecznej przypuszczalnie sztuki. Tą małą ilością otrzymanego przedwcześnie mleka skrzywdzi się nietylko organizm jałówki, ale prawdopodobnie zniszczy się płód. W chwili bowiem wycielenia się pierwiastki, mleko jej nie będzie posiadało własności siary i już przez to może być nienależycie odżywiany noworodek, narażony na niebezpieczeństwo.

Jedyna obecnie rada: Daną sztukę możliwie jak najprędzej zapuścić, w przyszłości zaś nie pozwolić jałówek, nawet na próbę, zdajać. Zapał ten i pilność lepiej poświęcić delikatnemu masowaniu wymienia, przyczyni się to bowiem do silniejszego rozwoju gruczołu i uchroni w przyszłości od zdarzającego się u pierwiastek w pierwszych tygodniach laktacyi, oporu i kopania przy dojeniu. *Reichard.*

Głosy Czytelników.

Jeszcze o korzyściach dwóch plonów w jednym roku

Mając wiele wolnego czasu w chwili, gdy niepowołani zbierają plony naszej ciężkiej pracy wiosennej, zabijam go zdzieraniem zbyt drogich podeszew na karlsbadzkich ścieżkach, podziwianiem kusych a pękatych toalet elegantek światowych, a wreszcie czytaniem niezgodnych w treści biuletynów sztabów wojujących armii, jużto numerów *Rolnika* łaskawie mi przez Szan. Redakcyę nadsyłanych. Ponieważ wielce mię zainteresowały szczegóły o międzyplonach, a uzbierałem sobie w tym kierunku pewne lokalne doświadczenie, przeto chcę się niemi podzielić w chwili, gdy one stały się tak aktualne.

Przed 11 laty zostałem przerzucony z jednego krańca kraju na drugi, z obszaru „kultury“ na kraniec „zacofania“. Wprawdzie mój warstat pracy na nowem stanowisku był drobny, nie obejmował — jak dziś — kilka tysięcy morgów roli, ale kilkudziesięcio arowe kwatery na centymetr odmierzone i ścieżkami odgrodzone, którym się akuratnie co do grama wszystko odmierzało i z nich pod najdokładniejszą kontrolą zbierało.

Przybywszy w Horodeńskie i rozglądnąwszy się w sytuacyi niemało się dziwiłem, dlaczego na tej — jak ogólnie jeszcze dziś mniemają — dziewiczej ziemi nie uprawiają poplonów, tem więcej, że główne plony w ziarnie nie były (i nie są) bynajmniej godne jej okrzyczanej dziewiczości. Próbowałem zatem pokazać coś nowego w tej okolicy i zacząłem od uprawy wyki ozimej na zieloną paszę dla $1\frac{1}{2}$ krowy (dla mamy i jej córy), jakie do nauki hodowli w szkolnej oborze obok pary koni i kilku świń posiadałem. Po wyce miał przyjść plon główny, t. j. tytoń Mimo iż parcela pod wykę była zasilona $\frac{1}{2}$ nawozem, to po jej zbiorze w końcu maja następnego roku dano pełny nawóz wedle wszelkich prawideł nauki „fucht und fest“ przechowany i ziemią przekładany, który uczniowie natychmiast łopatami przekopali. Obok na kontrolnej parceli dano w tym samym czasie tytoń na oborniku, wywiezionym i przekopanym w jesieni. Nie trzeba dodawać, że dalsze traktowanie w kulturze obu kwater było jednakowe. Na obu została dana pod każdy krzak z osobna podsypka mieszaniny superfosfatu i soli potasowej przed okopaniem w rzędy, czyli rośliny miały stanowisko idealne. a mimo tego różnica we wzroście obu kwater była tak znaczna, że obcy, zwiedzający pole doświadczalne, z reguły pytali, dlaczego tytoń na kwaterze po wyce ma bujność normalną, zaś drugiego dochodzą liście 80 cm długości. Przyczynę upatrywałem początkowo w zużyciu wilgoci przez wykę, miałem bowiem do czynienia z rośliną motylkową, ocieniającą dobrze glebę, pozostawiającą azot w ziemi etc. Powtórzyłem zatem drugi raz doświadczenie i szczęśliwym trafem przyszedł przepadzisty (i dla naszych pszenic zgubny) maj, jednak rezultat pozostał prawie ten sam. Na podstawie doświadczenia tych dwóch lat zaniechałem uprawy wyki ozimej jako przedplonu pod tytoń, a uprawiałem ją nadal jako roślinę ugoru zielonego.

Od wywodów teoretycznych przyczyny takiego wyniku wstrzymuję się, podaję tylko nagi fakt celem zachęty do robienia rachunkowych prób, czy warto zwiększać intenzywność gospodarstwa dla uprawy dwóch plonów, gdy ich wynik końcowy równa się jednemu głównemu, po poplonie następującemu. *Froń.*

Karlsbad, w lipcu 1916.

W odpowiedzi D-rowi Inż. J. K.

Proszę mi wierzyć, że inaczej świat wygląda przez pryzmat, którym spogląda na świat teoretyk, a inaczej go dostrzega praktyk w żmudnej pochylony pracy. Jeśli podnosiłem znaczenie ceny mleka jako wykładnika stosunków popłatności gospodarstwa, to oczywiście nie wykluczałem i innych płodów gospodarskich, jako dających miarę tej popłatności. To pewna, że rolnictwo podobnie jak wszelka praca pod wpływem dobrego zbytu i ułatwionej produkcyi wzróść i zakwitnąć może. Proszę kraju naszego z Czechami nie porównywać — wszak Karkonosze leżą po ich stronie północnej, a Karpaty nam zagradzają wygląd ku słońcu. Czechy mają przemysł itd. Wprost porównań takich robić nie można. Co do Kellnera, to zdawna każdy nasz dobry pastuch poddawał krowie, co lepiej się doiła, więcej karmy i paszy, a urywał jej zapuszczonym. Nie trzeba przeceniać Kellnera, ani wartości uczonych dociekań drobiazgowych niemieckich pisarzy, — cenne to niezawodnie dla nauki teoretycznej, o wiele zaś mniej znaczy w praktyce. Co do wykształcenia zawodowego naszych ziemian, zwłaszcza praktycznego, nie sądzę go tak źle — raczej pragnąćby należało, ażeby pogląd ogólnej ich wiedzy był wyższy, jakkolwiek i w zachwalanej obczyźnie wątpię by był tak wysoki. Teorya zawsze i wszędzie zdąża ku miastom, a książka wypada z rąk praktykowi strudzonemu.

X...r.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Rozporządzenie Ministra rolnictwa w porozumieniu z interesowanymi Ministrami z 26. lipca 1916., w sprawie obrotu zbożem do siewu.

Na podstawie § 4. Cesarskiego rozporządzenia z dnia 11. czerwca 1916., Dz. u. p. Nr. 176., zarządza się co następuje:

§ 1. Przepisy tego rozporządzenia dotyczą zboża i owoców strączkowych, przyczem w myśl rozporządzenia Cesarskiego z dnia 11. czerwca 1916 r., Dz. u. p. Nr. 176., uważa się za zboże: pszenicę, orkisz, żyto, jęczmień, hreczkę, owies, proso i kukurudzę; za owoce strączkowe: groch, bób, soczewicę i wykę.

Zboże.

§ 2. Przy zbożu do siewu odróżnia się cztery kategorye, a mianowicie:

a) hodowla własna (nasienie oryginalne),

b) pierwszy odsiew po oryginalnej hodowli własnej.

c) kwalifikowane zboże do siewu (hodowla dalsza i gatunki krajowe),

d) zwyczajne.

§ 3. Zboże hodowli własnej (oryginalne) może być sprzedane z wolnej ręki, zawsze jednak tylko w imieniu wojennego Zakładu obrotu zbożem i tylko przez tych hodowców, których Minister rolnictwa, na wniossk odnośnej krajowej Rady kultury, względnie w krajach gdzie takiej niema na wniosek Towarzystwa gospodarskiego, do tego upoważni i wojennemu Zakładowi obrotu zbożem wskaże.

Hodowcy, którzy chcą korzystać z tego uprawnienia, mają podania swoje do Ministerstwa rolnictwa wnieść na ręce korporacyi gospodarskiej uprawnionej do stawiania wniosku i w tym podaniu oprócz dokładnego oznaczenia miejsca hodowli (miejscowość, poczta i stacya nadawcza) podać rodzaj, gatunek i przybliżoną ilość zboża do siewu.

§ 4. Na podstawie udzielonego pozwolenia mogą hodowcy za mające być sprzedane zboże własnej hodowli domagać się oprócz ustanowionej rozporządzeniem z dnia 15. lipca 1916, Dz. u p. Nr. 219., ceny, przejęcia jeszcze dodatku aż do 15 koron za 100 kg.

§ 5 Sprzedaż zboża hodowli własnej następować może tylko w opakowaniu (worki i t. p.) zaopatrzonem plombą.

Hodowcy, krórzy nie mają własnej zarejestrowanej marki ochronnej i plomby, winni się postarać o plomby u któregokolwiek z niżej wymienionych zakładów. Do udzielenia plomb są upoważnione:

C. k. Stacya kontroli nasion we Wiedniu, krajowa chemiczno-rolnicza Stacya doświadczalna i kontroli nasion w Gracu, Stacya kontroli nasiou centralnego Komitetu Rady kultury krajowej w Pradze, morawska rolnicza Stacya doświadczalna w Bernie i krajowa Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie.

Należytość za plombowanie (plomba, etykieta i poświadczenie) ustanawia się na 10 halerzy za każde opakowanie (worek i t. p.). Prócz tego ponosi hodowca częściowo koszta podróży (według przepisów obowiązujących w odnośnym zakładzie) organu wykonywującego plombowanie.

§ 6. Każdą sprzedaż zboża własnej hodowli powinien sprzedający z wymienieniem kupca najdalej do trzech dni donieść ustanowionej dla kraju filii wojennego Zakładu obrotu zbożem. Filii tej należy równocześnie podać, czy i który zakład wykonał plombowanie, ewentualnie należy załączyć własną zarejestrowaną markę ochronną.

§ 7. Pierwszy odsiew z hodowli własnych i kwalifikowane zboże do siewu może właściciel sprzedać tylko za pośrednictwem wojennego Zakładu obrotu zbożem kupcom temu Zakładowi wskazanym; przytem powinien postarać się przez upoważniony do tego organ o dowód, że zboże mające być sprzedane, jako zboże do siewu, odpowiada w zupełności tym wymogom.

Do wydawania takich poświadczeń dla pierwszego zbioru z własnych hodowli i uznanego do siewu upoważnione są w Austryi dolnej i górnej, w Styryi, w Solnogrodzie, Krainie, Czechach, na Morawach, Śląsku i w Galicyi istniejące tam komisye dla uznania zboża do siewu. Dla wydawania poświadczeń tylko dla pierwszego zbioru z własnych hodowli w Pobrzeżu upoważniona jest c. k. chemiczno-rolnicza Stacya doświadczalna w Gorycyi, obecnie w Lincu, a w Dalmacyi c. k. rolnicza Stacya naukowa i doświadczalna w Spalato, w Karyntyi krajowy Zakład doświadczalny i badania środków spożywczych w Celowcu (Klagenfurth), w Przed-Arulanii chemiczno-rolniczy Zakład doświadczalny i badania środków spożywczych w Bregencyi, a na Bukowinie krajowa Stacya kontroli nasion w Czerniowcach.

§ 8. Za zboże do siewu w rozumieniu § 7. może właściciel, na podstawie propozycyi kupującego, którą przedłożyć należy wojennemu Zakładowi obrotu zbożem, domagać się oprócz ustanowionej rozporządzeniem z dnia 15. lipca 1916. Dz. u. p. Nr. 219. ceny przyjęcia za oziminę aż do 15. listopada 1916., a za zboże jare i pszenicę przewódkę aż do 15. kwietnia 1917. dodatku do wysokości 8 koron za pierwszy odsiew z hodowli własnych, a do 6 koron od każdych 100 kg za uznane zboże do siewu.

Kupujący ponosi koszta przypadające na komisarza wojennego Zakładu obrotu zbożem i na sam Zakład wojenny.

§ 9. Zwyczajne zboże do siewu wojenny Zakład obrotu zbożem przeznacza dla takich gospodarstw, które nie są w stanie pokryć zapotrzebowania zboża do siewu z własnych żniw (§ 3 b. rozporządzenia Cesarskiego z dnia 11. czerwca 1916. Dz u. p. Nr. 176) albo, które potrzebują zboża do siewu obcego zbioru dla zmiany nasienia z dodatkiem do wysokości 3 koron za każde 100 kg, który przypada rolnikowi za czyste zboże do siewu.

Przy przeznaczaniu zboża do siewu, o ile chodzi o wybór stosownego zboża, mają wojenny Zakład obrotu zbożem i jego filie posługiwać się fachową poradą Rad kultury, względnie, gdzie ich niema, Towarzystw gospodarskich, o ile one i tak już nie zostały zamianowane komisyonerami dla obrotu zbożem do siewu przez wojenny Zakład obrotu zbożem.

§ 10. Wymiana zboża do siewu jednakowego gatunku pomiędzy samostarczalnymi rolnikami (zboże do

siewu własnego zbioru) dozwolone jest w obrębie tej samej gminy za zgodą naczelnika gminy, między różnemi gminami politycznego okręgu za zezwoleniem odnośnej władzy, a między gminami różnych okręgów politycznych albo krajów za pozwoleniem politycznej władzy krajowej względnie władz krajowych.

W każdym razie powinna władza udzielająca pozwolenia zawiadomić o udzieleniu pozwolenia wojenny Zakład obrotu zbożem.

Owoce strączkowe.

§ 11. Dla nasion wymienionych w § 1. owoców strączkowych obowiązują §§ 2., do 8. i następujące postanowienia szczegółowe.

§ 12. W plantacych, w których hoduje się owoce strączkowe na jarzyny, może cały zbiór roślin nasiennych, przeznaczonych dla dalszego prowadzenia gospodarstwa, być użyty we własnem gospodarstwie.

§ 13. Krajowym koncesyonowanym handlom nasion i krajowym korporacyom rolniczym może Minister rolnictwa, na wniosek c. k. Stacyi kontroli nasion we Wiedniu, pozwolić na nabywanie owoców strączkowych z określonych gospodarstw, które zajmują się hodowlą owoców strączkowych na siew.

I w tych wypadkach następuje sprzedaż wyłącznie przez wojenny Zakład obrotu zbożem.

Ministerstwo rolnictwa zastrzega sobie ewentualne przyznanie dodatków i ograniczenie cen dla dalszej sprzedaży. Jakakolwiek odmowa nie wymaga podania przyczyn.

§ 14. W prośbach o pozwolenie nabywania (§ 13.), które należy kierować do Ministerstwa rolnictwa, a wnosić do c. k. Stacyi kontroli nasion we Wiedniu, należy podać: Hodowcę nasion (nazwisko i miejsce gospodarstwa), rodzaj, gatunek i ilość nasion, proponowany dodatek za nabyty towar i cenę wyznaczoną dla dalszej sprzedaży. Prócz tego ma petent złożyć oświadczenie że gotów jest ponieść koszta ewentualnie potrzebnego oglądnięcia miejsca hodowli nasion.

Biorący udział w nabywaniu i wojenny Zakład obrotu zbożem otrzymują poświadczenie udzielonego pozwolenia; to pozwolenie należy na żądanie każdego czasu okazać organom wojennego Zakładu obrotu zbożem.

§ 15. Przy dalszej sprzedaży można takiem nasieniem obracać tylko w zamkniętych naczyniach, na których uwidocznione być muszą gatunek nasienia i nazwisko wytwórcy.

Owoce strączkowe nabyte jako nasienie mogą być używane do zasiewu tylko w kraju.

§ 16. Każdy handel nasion i każda korporacya rolnicza ma prowadzić katalog nabytych dla dalszej sprzedaży ilości nasion roślin strączkowych, z którego poznać można nazwisko i miejsce zamieszkania hodowcy nasienia, dzień przejęcia, rodzaj i ilość nasienia i oznaczoną przez Ministerstwo rolnictwa taryfę dla dalszej sprzedaży. Władza i wojenny Zakład obrotu zbożem mogą każdego czasu przez swoje organa wglądać w ten katalog.

Postanowienia ogólne.

§ 17. Każdy hodowca nasion jest obowiązany dostarczać według próbek; odpowiada za rzetelne oznaczenie gatunków i za jakość nasienia.

§ 18. Przekroczenie tego rozporządzenia podlegają postanowieniom karnym § 35 rozporządzenia Cesarskiego z dnia 11. czerwca 1916. Dz. u. p. Nr. 176.

§ 19. To rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Hohenlohe, m. p. *Zenker*, m. p
Leth, m. p. *Spitzmuller*, m. p.

W sprawie poparcia przemysłu, rękodzieł i handlu, stojących w związku z rolnictwem. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w Krakowie, okólnikiem z dnia 21. lipca 1916. L. 3136. zwróciło się między innemi i do Towarzystwa gospodarskiego z żądaniem przedłożenia całego materyału informacyjnego co do form i rozmiarów pomocy, z jaką Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi mogłaby przyjść przemysłowi, rękodziełu i handlowi we wschodniej części kraju.

Idzie o przedstawienie zarówno żądań stron interesowanych w tej dziedzinie, jak i wniosków powołanych korporacyi, reprezentacyi gminnych i powiatowych, wreszcie wniosków własnych.

Przytem zwróciło c. k. Namiestnictwo uwagę, że żądania stron i wnioski mają obejmować nietylko momenty, dotyczące bezpośrednio odbudowy zniszczonych lub uszkodzonych przez wojnę przedsiębiorstw, lecz także wszelkie środki, którymi można w obecnych warunkach podnieść przemysł, rękodzieło i handel. Odnosi się to także do przemysłu rolniczego i domowego.

Żądany materyał ma obejmować:

a) wnioski ogólnej natury, z krótkiem, ściśle rzeczowem, w miarę potrzeby i możności także cyfrowem umotywowaniem.

b) żądania stron (każde w osobnym akcie), ile możności udokumentowane, z umotywowanymi szczegółowymi wnioskami c. k. starosty (prezydenta, c. k. komisarza rządowego).

Między innemi żądania i wnioski odnosić się mogą do:

a) zapewnienia robotników (jeńców, robotników z Królestwa itp.),

b) ułatwień w nabywaniu surowców i materyałów pomocniczych,

c) ułatwień w nabywaniu maszyn i narzędzi,

d) dostarczenia materyałów budowlanych do odbudowy,

e) porady i pomocy technictnej przy odbudowie i urządzeniu fabryk i warstatów,

f) ułatwienia zbytu wyrobów,

g) ułatwień transportowych,

h) pomocy kredytowej (inwestycyjnej i obrotowej),

i) organizacyi wspólnej produkcyi i sprzedaży w zakresie przemysłu drobnego,

j) organizacyi wspólnego zakupna surowców, materyałów pomocniczych i gotowych wyrobów,

k) tworzenia nowych przedsiębiorstw wytwórczych, bądź asocyacyjnych, bądź indywidualnych, których powstanie byłoby możliwe, a zarazem pożądane ze względu na zaopatrywanie kraju w niezbędne środki spożycia i wytwórczości.

W sprawie powyższej zwracamy się do P. T. Czytelników *Rolnika*, by we własnym interesie zechcieli podać do naszej wiadomości, względnie do Komitetu c. k. galic. Tow. gosp. konkretne wypadki zachodzącej potrzeby poparcia wspomnianych gałęzi produkcyi. Odnosi się to szczególnie do przemysłu rolniczego (gorzelnie, krochmalarnie, drożdżarnie, fabryki przerobów owocowych itp.), dalej przemysłu fabrycznego i rękodzieł, mających na celu wyrób i naprawę narzędzi i maszyn rolniczych, wreszcie fabryk nawozów pomocniczych, przerabiania lnu i konopi, wytłaczania oleju. *Redakcya.*

W sprawie przechowania inwentarza żywego z okolic objętych działaniami wojennemi. Wskutek ewakuacyi z okolic objętych działaniami wojennemi, znalazło się wielu właścicieli dóbr w przykrem położeniu, mogącem zmusić niejednego z nich do sprzedaży resztek uratowanego lub drogo nabytego inwentarza żywego.

Jeżeliby nawet do tej sprzedaży nie doszło, to w najlepszym wypadku inwentarz ten pozbawiony odpowiedniej, przed zmienną pogodą, ochrony, paszy i opieki będzie marnieć i narazi właściciela na straty.

O tem, wiele nasz kraj w tym kierunku stracił, jako o rzeczy zbyt znanej, przypominać nie potrzebujemy. Obowiązkiem naszym jest resztki te ratować od zagłady.

Zwracamy się z prośbą do pp. Ziemian w powiatach leżących na zachód od Lwowa, posiadających w wielu wypadkach odpowiednie, próżno stojące budynki i dosta-

teczną ilość paszy, by zgłaszali do Redakcyi *Rolnika*, względnie do Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego warunki, pod jakimi byliby, ewentualnie, skłonni przyjmować do swoich folwarków wzmiankowany inwentarz żywy.

Ratując w ten sposób mienie jednostek, ratujemy nietylko podwaliny przyszłej hodowli, ale i kraj od zupełnej ruiny.

W sprawie tej otrzymaliśmy zgłoszenie p. J. hr. Potockiego z Rymanowa, skłonnego umieścić w swoich folwarkach 60 sztuk bydła za pewną umówioną opłatą od sztuki. Prosimy interesowanych, by w sprawie tej wprost z JWnym J. hr. Potockim się porozumieli.

Redakcya.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 3. sierpnia 1916.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):

1 ekonom, w sile wieku, rutynowany, zaraz, 800 K., 12 q. zboża, mieszkanie, opał, ogród, krowa na utrzymaniu lub mleko. Adres: Andrzej Onyszkiewicz, Nieżuchów, p. Stryj.
1 podleśniczy. Adres: Zarząd dóbr Knihynicze, obok Chodorowa.
1 kierownik pługa motorowego, zaraz Adres: j. w.
1 stawniczy. Adres: j. w.
1 karbowy lub polowy. Adres: Jan hr. Przychodzki, Leńcze, obok Wadowic.
1 pomocnik gospodarski na 300-morg. folwark. Adres: Obszar dworski Twierdza, p. Andrychów.

Dla inwalidy wojennego:

1 polowy ze zdrowemi nogami i choć jedną zdrową ręką, 160 K, mieszk., opał, ogród, ordynarya i 1 litr mleka dziennie. Adres: Andrzej Onyszkiewicz, Nieżuchów, p. Stryj.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 pisarz kancelaryjny, emer. urzędnik lasowy. Adres: Krajowe Biuro pracy Biała.
1 gajowy, dozorca, też do sklepu, wolny od wojska, żonaty. Adres: Michał Solakiewicz, Lisia góra, p. loco.
1 fornal, żonaty, bezdzietny, zaraz, na ordynaryę. Adres: Powiatowe Biuro pracy Wadowice.

Inwalidzi wojenni:

palacz, 47 lat, żonaty, 3 dzieci, szkoła ludowa, Adres: Józef Stopczak, Czaniec pod Białą.
robotnik-inwalida, złamana lewa noga, zdolność zarobkowania 50%. Adres: Powiatowe Biuro pracy Wadowice.
gajowy-inwalida z przestrzeloną lewą ręką, zdolność zarobkowania 70%. Adres: j. w.

Expozytura kraj. Galic. Biura Pracy w Chocen (Czechy) c. k. Obóz barakowy:

ogłasza poszukujących pracy:
1 polowy bez rodziny, 53 lat.
1 palacz maszyn i motorów rolniczych i młynarskich.

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 3. sierpnia 1916.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 3. sierpnia 1916.

W czasie od 22. do 28. sierpnia b. r. spędzono ogółem 1.604 sztuk z tego bydła tuczonego 1.081 sztuk, bydła chudego 523 sztuk: według gatunków: 646 wołów, 280 buhai, 678 krów: według pochodzenia: z Węgier 39, z Austryi dolnej 140, z Galicyi —, z innych krajów austryackich 1.425 sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk —. Tranzakcye poza targowicą wynosiły 2.846 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima 450—475 K, secunda 425—445 K, tertia 389—410 K; krowy tuczone: prima 430—460 K, secunda 394—420 K, tertia 369—385 K; bydło chude przeciętnie 240—385 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 23. do 29. lipca b. r. spędzono ogółem 238 sztuk żywych, a to: z Węgier sztuk 221, z innych krajów austryackich (z wyjątkiem Galicyi) sztuk 17; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk —. Tranzakcye poza targowicą wynosiły 1.270 sztuk.

Płacono: świnie karmione: prima —·— 742 K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima 512 K, secunda —·— K, tertia —·— K za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez Wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz. według sprawozdania z dnia 3. sierpnia 1916.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica i orkisz K 38·—, żyto K 31·—, mieszanina żyta z pszenicą (półplon) K 31·—, jęczmień browarniany K 36·—, jęczmień pastewny K 32·—, owies K 30·— na termin do 15. grudnia 1916. — względnie K 35·—, 29·—, 29·—, 33·—, 29·—28·— na termin późniejszy, groch K 55.—, soczewica K 55·—, bób do gotowania K 40·—, bób pastewny K 30·—, wyka K 26·—, otręby K 17·—, mąka na ciasta K 110·—, grysik K 80·—, mąka do gotowania I. K 90·—, II. K 58·—, mąka na chleb K 42·—, ziemniaki do jedzenia K 11·—, pastewne, względnie do celów przemysłowych K 10·—, kiełki słodowe K 22·—, młóto (wysuszone) K 23·— makuchy słonecznikowe: łuszczone K 25·—, niełuszczone K 17·—, makuchy lniane K 25·—, makuchy konopne K 19·—.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.